



ZDROWIE – ZA CZY PRZECIW?

OLGA PIETKIEWICZ

Po latach zadzwoniła do mnie koleżanka: „Moja siostra ma chłoniaka” — oznajmiła łamiącym się głosem. Jest guz w śródpiersiu wielkości sporej pomarańczy. „Kaszle, jest przerażona i osłabiona” — dodała. I usłyszałam to samo, co zawsze w takich przypadkach: „Dlaczego ją to spotkało? Co robić?”. Razem z koleżanką Hanią, z którą właśnie rozmawiałam i jej siostrą Dorotą znamy się jeszcze od czasów dzieciństwa. Dorota jest od nas sporo młodsza. Pamiętam, że od zawsze marzyła o wyprowadzce na wieś i jakoś kilkanaście lat temu, udało jej się zrealizować to marzenie — wybudowali z mężem dom na skraju jednej z podtoruńskich wiosek. „Blisko natury — wśród pól i lasów” — podkreślała, nie ukrywając dumy i szczęścia. Kiedyś spotkałam ją przypadkiem na mieście. Powiedziała, że sielskość życia na wsi zaburza jej sąsiedzi. Jeden uprawiał rzepak, a dru-

gi hodował pszczoły. Pewnego dnia, wszystkie pszczoły padły, a ich właściciel obwiniał sąsiada od rzepaku, twierdząc, że stosuje trujące opryski. Tamten odparł, że opryski stosuje, ale nie są trujące, a pszczoły nie muszą latać po jego polach. Dom Doroty był zlokalizowany w samym środku — między rzepakowym polem a pasieką. Zaniepokoiło mnie to, co usłyszałam. „To, co szkodzi pszczołom, szkodzi także ludziom” — zdążyłam wtedy powiedzieć. Teraz od razu przypominałam sobie tamtą rozmowę. To, że przeżywamy wysyp wszelkich chorób nowotworowych, nie muszę nikomu udowadniać. Wystarczy rozejrzeć się wokół. Chorują starcy, ludzie w przysłowiowym „kwiecie wieku”, młodzież, nawet dzieci... Podobno choroba nie wybiera, a jednak tutaj nie do końca się zgodzę... **Poważną przyczyną chorób nowotworowych, której nie można**

zbagatelizować, jest zatoksyczenie organizmu, a jedną z najpotężniejszych współczesnych trucizn jest wszechobecny glifosat. Przyglądając się tej chwastobójczej substancji będącej głównym składnikiem jakże popularnego Roundapu, można zaobserwować kilka analogii. Ale po kolei...

CZYM JEST GLIFOSAT?

Glifosat to organiczny związek chemiczny z grupy fosfonianów. To środek chwastobójczy, będący

składnikiem popularnego preparatu Roundap wprowadzonego na rynek w 1974 roku przez amerykański koncern biotechnologiczny Monsanto (Monsanto w czerwcu 2018 roku zostało przejęte przez niemieckiego giganta farmaceutyczno-chemicznego — Bayer. Roundap wciąż pozostaje jednym z flagowych produktów tego koncernu). Przypomnę, że właściwości chwastobójcze glifosatu odkrył w 1970 roku naukowiec John Franz, pracujący dla Monsanto. Herbicyd szybko stał się bestsellerem, a jego popularność bardzo wzrosła wraz z wprowadzeniem upraw GMO. Najpierw opatentowano materiał siewny, czyli nasiona roślin zmodyfikowanych genetycznie, a zaraz potem pojawił się Roundap (uświadomimy, że zarówno jedno, jak i drugie wypuściła na światowy rynek ta sama firma). Roślinność modyfikowana genetycznie jest odporna na działanie pestycydów, co pozwala rolnikom wyeliminować chwasty, a pozostawić rośliny będące celem uprawy. Dodatkowo można szybko i łatwo wysuszyć je przed zbiorem. Same zalety, ale tylko z pozoru... Przy okazji warto zadać sobie pytanie, dlaczego w cudowny sposób rosną tzw. bezpieczne dawki glifosatu w produktach — np. w marchewce aż 25-krotnie! Jeszcze kilkanaście lat temu obowiązująca norma w tym warzywie to 0,2 ppm, podczas gdy obecnie wynosi aż 5 ppm. Tak samo zmianie uległ czas degradacji pestycydów w glebie — kiedyś kilka, bodajże 7 lat, obecnie jeden dzień! Nie sądzę, aby ludzie stali się bardziej odporni na działanie chemii w żywności i otaczającym środowisku. Musimy zdać sobie sprawę przede wszystkim z tego, że rynek środków ochrony roślin wart jest miliardy dolarów. Zasady są twarde i bezwzględne — chodzi o sprzedaż i to na dużą skalę.





GDZIE ZOSTAŁ UKRYTY?

Glifosat w ciągu ostatnich lat bardzo agresywnie wtargnął do naszego życia. Badania donoszą, że znaleziono go w produktach żywnościowych, środkach higieny, ubraniach, a nawet w kosmetykach. Pieczywo, płatki śniadaniowe, batoniki zbożowe, ciasteczka, a nawet przetwory mleczne, to jego potencjalne źródła. Glifosat możemy zatem znaleźć w produktach spożywczych, mających w składzie pszenicę, owies, soję, rzepak, kukurydzę, buraki cukrowe, a ostatnio nawet grykę. Mało tego, rolnicy stosują go nie tylko, aby wyeliminować z upraw chwasty, ale również, aby wysuszyć rośliny przed zbiorem (tzw. green burndown), w tym nawet strączkowe i ziemniaki. To nie koniec listy produktów z dodatkiem tego specyfiku. Mięso zwierząt karmionych paszą, w której znalazł się glifosat, również jest nim skażone. Kilka lat temu niemiecka stacja nadawcza Deutsche Welle zajęła się tematem środka chwastobójczego – Roundapu, a konkretnie jego substancją czynną, czyli właśnie glifosatem w organizmach obywateli niemieckich. We współpracy z organizacją Friend of Earth pilotowano również akcję przebadania 182 osób z 18 krajów Unii Europejskiej. Wyniki były zatrważające! U 7 na 10 przebadanych Niemców, Polaków i Brytyjczyków, stwierdzono tę substancję w moczu, choć w ogóle nie powinno jej tam być! Przebadano też wybrane produkty zbożowe oraz pieczywo, gdzie obecność glifosatu odnotowano w 14 na 20 próbek, natomiast 8 na 10 ulubionych przez wszystkich pszennych bułeczek było po prostu zatrutych! Niemiecka Partia Zielonych wraz z Irene Witte, profesorką toksykologii na Uniwersytecie Oldenburg, opublikowała dane dotyczące grupy karmiących kobiet. Okazuje się, że noworodki i niemowlęta otrzymują wraz z mlekiem matek trujący glifosat, i to w bardzo niebezpiecznych dawkach dla ich zdrowia i życia. Zawartość tej substancji wahała się w pobranych próbkach w ilościach od 0,210 do 0,432 ng/ml, podczas gdy dopuszczalna zawartość glifosatu w wodzie pitnej wynosi nie więcej niż 0,100 ng/ml. W testach

udział wzięli jedynie mieszkańcy dużych miast, natomiast nie badano rolników, osób mieszkających na wsiach, ani ludzi pracujących bezpośrednio z glifosatem (obawiam się, że w tych przypadkach wyniki mogłyby być o wiele gorsze). Swoje badania przeprowadził także Uniwersytet Narodowy w La Plata w Argentynie. Pod przysłowiową lupę wzięto podpaski, tampony, waciki, pieluchy jednorazowe, chusteczki higieniczne... W 85% tych produktów wykazano obecność szkodliwego glifosatu. W 62% natomiast wykryto dodatkowo obecność kwasu aminometylofosforowego, który jest związkiem pochodnym i również szkodliwym. Podobne wyniki dotyczą ubrań bawełnianych, a pamiętajmy, że bawełna jest rośliną, której uprawy mogą być również bardzo obficie spryskiwane preparatami z zawartością glifosatu. Zatem substancja ta może przedostawać się do naszego organizmu poprzez układ pokarmowy, nasze płuca, a także skórę.

CZY JEST BEZPIECZNY?

Koncern Monsanto przegrał głośne procesy we Francji i USA. Przypomnę tylko, że jedna ze spraw odbyła się przed kalifornijskim sądem, który skazał producenta Roundupu na zapłacenie 289 mln dolarów odszkodowania 46-letniemu ogrodnikowi śmiertelnie choremu na raka (diagnoza: chłoniak niezłośliwy) wskutek jak wykazały badania, długotrwałej ekspozycji na działanie glifosatu. **W marcu 2015 roku Międzynarodowa Agencja Badań nad Rakiem (IARC) wchodząca w skład Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) ogłosiła, że związek ten jest „prawdopodobnie rakotwórczy u ludzi”, niszczy mikroflorę bakteryjną przewodu pokarmowego, powoduje wady rozwojowe i deformacje płodu u kobiet w ciąży. Jak wskazują badania prof. Lianne Sheppard z University of Washington, glifosat zwiększa ryzyko niektórych nowotworów o ponad 40%.** Internetowe czasopismo Elsevier „Mutation Research/Reviews in Mutation Research” poinformowało, że ekspozycja na glifosat naraża na ryzyko wystąpienia chłoniaka niezłośliwego (jednak spek-

trum chorób nowotworowych może być tutaj o wiele większe – rak mózgu, płuc jelita grubego, wątroby). **Pomimo powyższych badań Europejska Agencja Chemiczna nie uznała szkodliwości glifosatu do tej pory.**

Światowe Organizacje Obronców Środowiska wzywają do zakazania stosowania tej substancji. Odpowiedziały Francja, Włochy, Holandia i Belgia, które już wprowadziły u siebie ograniczenia stosowania tego pestycydu. W Czechach i Austrii obowiązuje bezwzględny zakaz stosowania glifosatu. Tymczasem na polskim rynku jest wiele łatwo dostępnych specyfików zawierających w swoim składzie glifosat: Avans Premium 360 SL, Glifocyd 360 SL, Klinik 360 SL, Kosmik 360 SL, Taifun 360 SL to tylko niektóre z nich. W naszym kraju do 2010 roku Roundup był opatrzony napisem „ulega biodegradacji”. Informacja ta wprowadzała kupujących w błąd, bo takich właściwości preparat nigdy nie miał. Pomimo że obecnie fałszywego napisu na etykiecie nie znajdziemy, wielu rolników i ogrodników nadal jest przekonanych o bezpieczeństwie tego preparatu i stosuje go, twierdząc, że „bez tego nie urosnie”. Na szczęście są jeszcze rolnicy, którym na polach jak najbardziej rośnie i to bez tego rodzaju dodatków. Myślę i mam nadzieję, że właśnie na współpracy z naturą, a nie przeciwko niej polegać będzie rolnictwo przyszłości. Gospodarzy, którzy to rozumieją, należy wspierać, bo to od nich zależy nasze zdrowie i życie. A Doroty leczenie oczywiście wesprę dedykowaną dietoterapią, opartą m.in. na produktach bez glifosatu.



Olga Piethiewicz

Dyplomowana dietetyczka, naturoterapeutka, żywienio-wiec, dziennikarka. Ukończyła także wyższe studia zootechniczne i audytu energetycznego. W swojej codziennej pracy wykorzystuje również

zdybłą wiedzę z zakresu ziołolecznictwa, bioenergoterapii, irydologii, diagnozowania chorób z języka i twarzy... Od wielu lat prowadzi Warsztaty Zdrowego Żywnienia oraz prelekcje na temat właściwego odżywiania się i zapobiegania chorobom. Pracuje indywidualnie ze swoimi klientami, skutecznie wspierając dieto-terapią proces wychodzenia z chorób.